

dr hab. Małgorzata Wielek-Mandrela

Kraków, 20.02.2019

Uniwersytet Pedagogiczny

im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Wydział Sztuki

Ocena dorobku artystycznego, naukowego oraz rozprawy doktorskiej  
**mgr Edyty Urwanowicz**  
sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora  
w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych

**Podstawowe informacje o kandydatce:**

Edyta Urwanowicz jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, wydziału Malarstwa i Grafiki. Dyplom z malarstwa uzyskała w 2009 roku w pracowni prof. Henryka Cześnika ze specjalizacją wkleśłodruku w pracowni prof. Aliny Jackiewicz-Kaczmarek. W czasie studiów była na stypendium Erasmus w Stambule na Uniwersytecie Marmara. Od 2014 r. pracuje jako asystentka w Katedrze Sztuk Wizualnych na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej. Zajmuje się przede wszystkim malarstwem, bierze udział w licznych wystawach zbiorowych w kraju i za granicą oraz pokazach indywidualnych.

**Ocena jakości i rozmiaru dorobku artystycznego:**

*Ornamentyka kobierców w kontekście sztuki współczesnej* to temat rozprawy doktorskiej Edyty Urwanowicz, która jest efektem jej zainteresowań formą wschodnich kobierców. Inspiracją do działań malarskich i rozważań teoretycznych był wyjazd na półroczne stypendium do Stambułu, który zainicjował zainteresowania ornamentem, wzorem i kobiercem. Artystka pragnie zrozumieć kulturę posługującą się estetyką znaków i ornamentów. Uwodzi ją strona wizualna abstrakcyjnych kompozycji, wzorów i kolorów. W dysertacji doszukuje się rozróżnienia pomiędzy wzorami a znakami, pomiędzy dekoracją a symbolem. W motywie, który często odbierany jest jako tło, odnajduje



głębsze sensory, które przekraczają granicę czystej dekoracji, gdzie kształty i kolory tworzą znaczenie. Edytę Urwanowicz inspirują kobierce, które tworzone na przestrzeni wieków w Azji Mniejszej. Są niezwykle różnorodne i związane z regionem, w którym powstawały. Wytwarzały je głównie kobiety, budując swoisty dywanowy dorobek artystyczny. Tkwały kobierce w każdym wieku, łącząc pokolenia, wplatając w materię swe fantazje i symboliczne wizje, dając upust swej wolności twórczej w dywanie, ludzkiej opowieści o sobie samej. Tym sposobem, kobierce stały się jednym z ważniejszych osiągnięć wschodnich kultur. Motywy tkackie wywodzą się z religii islamu oraz z szamanizmu i buddyzmu dlatego też nie opowiadają wprost historii, lecz posługują się abstrakcyjnym symbolem. To on ma tutaj znaczenie magiczne, wotywno i mistyczne. Ma chronić dlatego powtarzano go by zwiększyć moc niczym w szamańskim rytuale. Wiara w moc natury jako siedliska dobra i zła oraz w boga którego nie sposób przedstawić, generowała potrzebę tworzenia symbolicznych motywów. Jednym z głównych stał się obraz drzewa, *axis mundi*, łącznik między podziemiem - światem magicznym, ziemią - światem ludzkim, a niebem - światem boskim. Drzewo jako jedność i trwałość przyrody, ciągłość i stabilność opowiada na kobiercach o witalnej sile i boskiej mocy świata roślin. Kolejne ważne symbole jak krzyż, chmury, gwiazdy oraz zwierzęta to kolejne talizmany chroniące przed urokami. Artystkę uwodzą wzory i bogata paleta barw, które wyrażają wiarę w harmonię przyrody i kosmosu, uobecniają wschodnią filozofię *jedności w wielości*. Edyta Urwanowicz przytacza termin Mircea Eliadego *Hierofania*, która jest objawieniem się świętości poprzez wejście sacrum do profanum. Kobierzec więc może stać się czymś zupełnie innym jednocześnie pozostając dywanem, może odkrywać ukrytą ideę nie przedstawiając. Pojawia się więc wzór, dekoracyjny, skomplikowany, przyjemny dla oka, a wraz z nim pytanie czy to co widzimy jest tym co postrzegamy. Symbole są tajemnicze i wieloznaczne, mogą być nieważne póki nie zostaną odczytane. Rozszyfrowanie treści tej odległej kultury sprawia dodatkowe trudności. Z pomocą przychodzą doktorantce podstawy ikonografii *Atlas Mnemosyne* autorstwa Aby Warburg, który dowodzi, że pamięć zbiorowa jest kluczowym mechanizmem służącym do odczytywania znaków. Każdy obraz staje się więc z czasem rodzajem matrycy do powielania symboli. Edyta Urwanowicz przytacza koncepcję Erwina Panofsky, zwolennika idei rozpoznania znaków dzięki doświadczeniu życiowemu i wiedzy co pozwala również do nadawaniu dziełom szerszego kontekstu. Nie mogło zabraknąć również Carla Gustawa Junga i jego teorii archetypów niezbędnej do rozpoznania symboli, które są treściami wykraczającymi poza świadomość. To rodzaj *utraconego języka*, który wydobyć można z głębin podświadomości. Pojawia się tutaj intuicyjne działanie twórcy, który wykorzystuje pewne schematy by te mogły być również intuicyjnie odczytane przez odbiorcę. Edyta Urwanowicz sięga do myśli Mircea Eliade, który podkreśla znaczenie wyobraźni nazywając ją *bogactwem wewnętrznym*. Ona pozwala na widzenie świata w całej pełni, jest naturalnym ciągiem obrazów, mitologią wyższego rzędu do odkrywania tego, co wymyka się konceptualizacji. Autorka dysertacji stwierdza wreszcie że: *Jednak pełny obraz możemy osiągnąć jedynie przy współpracy różnych dyscyplin - sztuki, psychologii, antropologii jak również historii religii, etnologii i etnografii*.<sup>1</sup>Tutaj zabrakło mi analizy Edwarda O. Wilsona i jego rozważań w książce *Konsiliencja*.

<sup>1</sup> „Ornamentyka kobierców w kontekście sztuki współczesnej”, Edyta Urwanowicz, Gdańsk 2018, s. 10



*Jedność wiedzy, gdzie postuluje przeciwko fragmentaryzacji i specjalizacji wiedzy, przeciwko podziałom i braku współpracy. Uważa, że przejrzysty i wyrazisty obraz świata możemy zdobyć jedynie dzięki szerokim badaniom specjalistów z różnych dziedzin przy pomocy właściwych im narzędzi. Jedynie swobodnie poruszając się we wszystkich dyscyplinach wiedzy, uzyskamy jasny i adekwatny obraz świata, w którym żyjemy, odmienny od obrazu świata widzianego przez pryzmat ideologii i dogmatów religijnych (...) Poszukiwanie konsyliencji ma jeszcze jedną istotną zaletę: wizja jedności wiedzy oferuje ludzkiemu intelektowi ostateczny cel dążeń. Niesie obietnicę, że za horyzontem czeka nas ład, a nie chaos.*<sup>2</sup>

Edyta Urwanowicz w kontekście dywanów, analizuje historię języka Hobo, amerykańskich wędrownych pracowników, koczowniczych robotników XIX w. Ci włóczędzy wytworzyli system symboli graficznych jako nośników informacji na swej wędrownej drodze. Te znaki niczym hieroglify, współczesne piktogramy upraszczały przekaz w określonym kręgu odbiorców. Można dostrzec w nich pewien związek z islamskim ornamentem, który jest idealną symbiozą dekoracji i symboliki. Daje radość oku i duszy, powtarzany staje się rodzajem medytacji. W formie arabeski jest czymś co nie ma początku ani końca, jest gęsty i bujny kierując się zasadą *horror vacui* czyli lęku przed pustką. Piękno, jak pisze autorka przytaczając Kanta, jest rozkoszą wynikającą z patrzenia, zawiera się nie w treści lecz w formie, nie jest kwestią poznania. Warto tu przytoczyć słowa Susan Sontag: *Nasze zadanie wcale nie polega na tym, by odnaleźć w dziele sztuki jak najwięcej treści, ani na tym, by wycisnąć z niego więcej treści, niż ono w sobie ma. Musimy odsunąć treść na bok, aby w ogóle być w stanie zobaczyć dzieło. (...) Sztuka jest uwodzeniem, nie gwałtem. Dzieło sztuki proponuje doznanie, które ma objawiać cechę władczości. Sztuka nie może jednak uwieść bez współudziału doświadczającego podmiotu.*<sup>3</sup>

Edyta Urwanowicz hołduje arystoteleskiej idei piękna opartego na wielkości, ładzie i symetrii. Uważa że człowiek poszukuje rytmu wypełniając swe otoczenie wzorami w formie geometrycznej, w prostocie i rytmie. Idzie za myślą Malewicza, Kandinsky'ego, Mondriana, sztuki abstrakcyjnej będącej *czystym odczuciem, doświadczeniem duchowym*, gdzie główny sens mieści się w formie, a nie w treści, abstrakcja niczego nie przypomina, jest daleka od rzeczywistości.

W rozdziale *Dialog z wzorem* doktorantka omawia swe inspiracje oraz artystów dla niej ważnych ze względu na ornament. Należy do nich szwedzka artystka, pionierka sztuki abstrakcyjnej, Hilma af Klint, ezoteryczna malarka tworząca własne znaki i symbole. W abstrakcyjnych, geometrycznych kompozycjach, czasami kojarzącymi się z wątkami roślinnymi, ukrywa szyfry doszukując się jednocześnie jedności w całym wszechświecie. Forma jest dla niej podróżą do poznania samej siebie, polem ekspresji filozoficznej, narzędziem do działań spirytystycznych. Malarstwo wyzwala w niej eksperymenty i doświadczenia duchowe. Za cel obrała sobie obrazowanie niewidzialnych wymiarów i światów ukrytych w naturze oraz poszukiwanie harmonii między duchowością a materią. Jest

<sup>2</sup> „Konsyliencja. Jedność Wiedzy”, Edward. O. Wilson, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002 r, s. 24, 25

<sup>3</sup> „Przeciw interpretacji i inne eseje”, Susan Sontag, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2018 r, s. 25, 36



niczym medium, przekaźnik, który wizualizuje tajemne, duchowe treści. Jej twórczość nierozdzielnie wiązała się z życiem będąc drogą do samopoznania, materialnym obrazem niewidzialnego. Kolejna inspiracja to białe-czarne kolaże fotograficzne Zofii Kulik, która tworzyła je w latach 80-tych. Są to bujne, wzorzyste kompozycje z postaci ludzkich i przedmiotów. Przywodzą na myśl wzory posadzek, mozaik, dywanów. To niesamowicie harmonijne i symetryczne układy tworzące rytmiczne i dekoracyjne symbole. *Foto dywany* z dystansu to multiplikacje ornamentalne atrakcyjne wizualnie gdzie motywy po bliższym przyjrzeniu się okazują się być czytelne i silnie przedstawiające. Kolejna inspiracja to prace brazylijskiej malarki Beatriz Milhazes, która jest autorką ozdobnych abstrakcji kojarzących się z kwietnym karnawalem w Rio de Janeiro. To zabawa kolorem, wzorem i geometrią. Jednak w jej kontekście, może nieco ciekawszym artystą jest w moim poczuciu japończyk Takashi Murakami, autor barwnych, bujnych i pełnych przepychu kompozycji inspirowanych roślinami i postaciami z kreskówek. Trudno jest też pominąć Yayoi Kusame, obsesyjnie pokrywającą cały swój wszechświat jaskrawymi wzorami, głównie kropkami.

Czwarta inspiracja Edyty Urwanowicz to *Tapisdermy* belgijskiego artysty Wim Delvoye. To plastikowe świnie naturalnej wielkości tapicerowane wzorzystym dywanem. Owo zwierze uznane za nieczyste w świecie islamu, zostało pokryte dywanem o kunsztownym, irańskim wzorze. To wypchany dywan, który był eksponowany w Luwrze w bogatym, usłanym barwnymi kobiercami apartamencie Napoleona III. Wim Delvoye kpi z ornamentu umieszczając go na nieprzystawalnych obiektach, zmienia ich sens tworząc hybrydy np. z betoniarki czy opony samochodowej z gotyckimi motywami. Warto tu jeszcze wspomnieć o marmurowych, wielobarwnych i geometrycznych podłogach oraz witrażach komponowanych ze zdjęć radiologicznych kilku par kochanków, które układają się w bujne ornamenty. Myślę że godnym przytoczenia i bardzo bliskim w myśleniu o dywanie jest również brytyjski artysta Kour Pour. Tworzy tzw. *Carpet Paintings*, często wielkoformatowe dywany, zajmuje się rodzajem smpłowania czyli wykorzystywania gotowych fragmentów do stworzenia własnej kompozycji. To niezwykle barwne, precyzyjne i realistyczne kompozycje abstrakcyjne, geometryczne, roślinne i zwierzęce. Owe zainteresowania zrodziły się w niewielkim sklepie z dywanami, który prowadził jego ojciec irańskiego pochodzenia. Ten silny wpływ ornamentu stał się motorem do malarskich wariacji. Dywan został zamieniony w obraz. Podobnie brzmią refleksje Edyty Urwanowicz, która poruszona wizualną stroną kobierców zobaczyła w nich gotowe obrazy. W duchu postmodernizmu i appropriation art postanowiła zawłaszczyć motywy i wzory by przenieść je na płótno. Zremiksować istniejące ornamenty by stworzyć nowy utwór. Na cykl pracy doktorskiej składają się 22 obrazy olejne na płótnie o zróżnicowanych formatach od 30 x 40 cm do 180 x 260 cm. Dodatkową inicjatywą w tych olejnych wariacjach są napisy, które artystka wprowadza. Są to słowa odpowiedniki znaczeń abstrakcyjnych symboli, za pomocą których pragnie przybliżyć znaczenie, pomóc odbiorcy w rozszyfrowaniu, w odczytaniu kobierca. W najnowszych obrazach pojawiają się cytaty z miejskich murów, które widziane tak często i spowszedniałe, straciły swój pierwotny sens, zamieniając się w dekorację. Edyta Urwanowicz miesza słowa z symboliką kobierców, tworząc przekaz wizualny niełatwy do odczytania. Ten ciekawy w zabieg, intrygujący i wieloznaczny motyw, wprowadza rodzaj zakłócenia. W dywanach *Mieli My Kości Mykerinosa* czy *Eat Pussy It's Organic* autorka dodaje treści, niejako zaprzecza czystemu ornamentowi,



burzy porządek dokonując gwałtu na dywanie. Paradoksalnie, dywan, ornament staje się tłem, a ordynarnie położony sprayem napis podniesiony został do rangi figury, bohatera. To on ma tutaj przewagę, jest nośny i dosadny. Jego znaczenie zmiękcza wzór dywanu powodując, że sytuacja nie jest percepcyjnie zupełnie prosta. Ociekający farbą cytat został wprowadzony w nowy kontekst. Zdjęty z ulicznego muru i umieszczony na łudząco miękkim dywanie o barwnych, geometrycznych, symetrycznych i kwiatowych wzorach. Zdeprawowana bohomazami ściana, zamieniona została w salonowy kobierzec. Dywan namalowany bardzo precyzyjnie i z dbałością o szczegół został „zniszczony” w porywie szaleństwa twórczego, a wszystko to dla dobra kompozycji, dla potrzeb samego obrazu.

W innych obrazo-dywanach, wzory przenikają się i nakładają na siebie tworząc trójwymiarowe, przestrzenne i iluzyjne wrażenie. Zabiegi graficzne, szablonowe, łączą się z pociągnięciami malarskimi. Malarka dywanów zamieniła swą pracę w formę rytuału, wypełniając z pietyzmem kolejne połączenie płócien. Raz imituje stary, zniszczony dywan, innym razem tworzy układankę z małych fragmentów wielowzorzystych kobierców niczym w mozaice, kolorowej terakocie. Powstaje kilkumetrowe dzieło, po którym błędzimy wzrokiem, porównujemy wzory, doszukujemy się podobnych, wpadamy w pewien rodzaj kontemplacji podczas gdy obraz coraz bardziej nasz uwodzi. Staje się koktajlem dla oka spełniając marzenie Matisa, który mawiał: *Marzę o sztuce równowagi, czystości i spokoju, pozbawionej kłopotliwej i przygnębiającej tematyki, sztuce, przeznaczonej dla każdego pracownika umysłowego, która miałaby kojący oraz uspakajający wpływ na ludzką psychikę niczym wygodny fotel dający ulgę zmęczonemu ciału.*<sup>4</sup>

### **Konkluzja:**

Po wnikliwym zapoznaniu się z pracą doktorską Edyty Urwanowicz stwierdzam, że praca artystyczna oraz jej interesująca i wyczerpująca analiza teoretyczna spełnia warunki określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Dzieło doktorskie cechuje wysoki poziom artystyczny oraz badawczy. Praca stanowi oryginalne dzieło oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w dziedzinie sztuk plastycznych. Docieklive studium *Ornamentyki kobierców w kontekście sztuki współczesnej* wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy artystycznej. W związku z tym wnioskuje do Rady Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku o nadanie Pani Edycie Urwanowicz stopnia doktora w dziedzinie sztuki plastyczne, w dyscyplinie artystycznej - sztuki piękne.

dr hab. Małgorzata Wielek-Mandrela

<sup>4</sup> <https://limitededition.pl/henri-matisse.html>